HENRYK NN

Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, strajki w 1980 roku, codzienność PRL, strajk w Hucie Warszawa, warunki socjalne

Przyczyny i skutki strajków w 1980 roku

Strajki z [19]80 roku, to były głównie strajki socjalne. Tam ani nikt nie myślał o zmianie ustroju, tylko każdy widział podwyżki z dnia na dzień. Ekipa po prostu ta co w [19]80 roku była, Gierka, nie radziła sobie z sytuacją kryzysu. Ceny rosły w górę, płace stały w miejscu. Sklepy te za tak zwanymi żółtymi firankami, które były [dla ludzi partyjnych], talony na samochody, mieszkania – ludzie czekali piętnaście, dwadzieścia pięć lat na mieszkania zakładowe, a przychodzili towarzysze i dostawali mieszkania w bardzo szybkim tempie, oddawano blok, oni dostawali mieszkanie. I wtedy ta nierówność społeczna była nie mniejsza jak dzisiaj, to się niewiele różni, przy czym tamto nazywało się gospodarką socjalistyczną, a to jest dzisiaj normalna gospodarka rynkowa. Wtedy miałem dwadzieścia pięć lat, a większość tych dużych zakładów pracy, to były ogromne molochy. Pracowałem w Hucie Warszawa – dwanaście tysięcy ludzi.

Strajk w hucie [to] jest wielka historia, bo to historia, która nawet dzisiaj się odbywa. Wtedy dwanaście tysięcy ludzi, dzisiaj w hucie pracuje siedemset osób. Jest po czasach restrukturyzacji, inaczej to wygląda. Strajki w [19]80 roku, to faktycznie jak jedni zaczęli, drudzy zobaczyli, że władza faktycznie idzie na ustępstwa, zgadza się po dwa tysiące złotych dopłacać każdemu, żeby tylko strajki przerwać, żeby to już się skończyło, jak się w jednym miejscu w Polsce zapaliło, tak jak w Lublinie, jak inni zobaczyli a to w Białymstoku, a to na Pomorzu, to się faktycznie ruszyło wszystko. To się w sumie wlecze wiele lat, bo [19]56 rok, Poznań, sprawy nie do końca załatwione. Przyszła odwilż, Gomułka obiecywał złote góry. Minęło lat czternaście, było Wybrzeże [19]70 roku, były ofiary, Gomułka odszedł, wszedł Gierek, następna ekipa. Obiecała dużo, przyszedł rok [19]76 – wiadomo – Ursus, Polska się szykowała na olimpiadę w Moskwie. W Polsce wszystko co wyprodukowaliśmy - czy to farby czy konserwy, wędrowało do bratnich krajów, a ludzie to wiedzieli, ludzie chcieli się pobudować, chcieli mieszkać, meble kupić – nic nie było. Było, ale było dla wybrańców, albo dla tych, którzy mieli dużo pieniędzy. Kto miał dobrze? Ci, którzy mieli kontrakty na przykład dewizowe, gdzieś pracowali, nawet w NRD, w tym NRD

były bony, mógł wejść do Pewexu, mógł kupić to, tamto, meble. I strajki wybuchły socjalne – ludzie nie mieli pieniędzy. Dajmy na to zarobki w przemyśle ciężkim, czy to górnicy czy hutnicy mieli większe zarobki, bo jednak do ciężkiej pracy ludzi jest ciężko znaleźć. Do takiej łatwiejszej, gdzie są pieniądze, to jest tłum. To głównie strajk socjalny, o te podwyżki, gdzie ludzie powiedzmy zarabiali po tysiąc czterysta, tysiąc siedemset złotych, a byli tacy, co zarabiali i po siedem tysięcy. I ta nierówność społeczna dała strajki. Wiadomo – strajk jako taki to musi ktoś zorganizować. To nie jest, że jeden z drugim to już strajk, nie, strajk to jest coś takiego, co się rodzi wśród większej załogi, która zgadza się na jakieś represje. Bo wiadomo – [19]76 rok – ścieżki zdrowia, represje, więzienia. Działał KOR, najbardziej słuchanym radiem, które cokolwiek mówiło była Wolna Europa, ta Wolna Europa trochę informacji dawała, co się w kraju [dzieje], jak to sobie kacykowie budują dacze, jak jeżdżą gdzieś tam [do] Bułgarii, jak oni bawią się w Bułgarii czy na Węgrzech, czy w Rumunii. Ludzie widzieli i jeden drugiemu opowiadał, i powiedzmy polska mentalność jest taka, że mimo tego, że chcemy mieć lepiej wszyscy, to jednak tego, który ma lepiej chcemy zdeptać, czyli zdeptaliśmy czerwonych, bo oni byli ponad nami, oni mieli samochody, oni mieli mieszkania, oni mieli pieniądze, oni mieli władzę. W zakładach pracy takich robotniczych, to była sytuacja taka, że z każdą jakąś skargą można było pójść do jakiegoś sekretarza wydziałowego czy zakładowego. Byli różni ludzie, zgłoszona jakaś tam niesprawiedliwość – załatwiali. Ale nie wszystko mogli załatwić, bo sprawy, które były jakieś tam polityczne, były nie do załatwienia. Rok [19]80 udał się może dlatego, że Polska była bardziej otwarta na świat, więcej Polaków już wyjeżdżało, tak zwana promesa dewizowa była, że można było pojechać z wycieczką orbisowską czy to do Niemiec czy do Francji, czy nawet do Stanów Zjednoczonych sobie Batorym popłynąć, bo wtedy Batory pływał do Stanów i do Kanady, widzieli Polacy kawałek świata. Tamten świat nam pokazywał jeszcze lepsze rzeczy, jeszcze trochę było obiecywanych rzeczy, że nam dadzą tamto, wtedy to nie była Unia Europejska, inaczej to wyglądało.

Strajki w [19]80 roku, jak już zaczęły się faktycznie w sierpniu, to już była ogromna fala, której nie mógł nikt zahamować, jak powódź szło. Tu coś usłyszeli, tu z [Radia] Wolna Europa, tu ulotki z Gdańska jeszcze przyszły. A wielu kolegów działało KOR-ze, mieli kontakt i tym podobne. Akurat ja jestem z Warszawy i w Warszawie tego problemu nie miałem, bo dostęp do informacji był duży. Dzisiaj można wspominać kolegów, którzy już nie żyją. Niektórych się nawet nie pamięta z nazwiska, bo ludzie już nie żyją, którzy tworzyli tą „Solidarność". Wielu się na nią pogniewało po [19]80 roku, bo było tak, że w [19]80 roku, to już były pewne grupy interesów, niektórzy chcieli [tak], jak to kiedyś była Centralna Rada Związków Zawodowych – ona zarządzała czy wczasami, czy jakimiś wyjazdami, czy wycieczkami, zajmowała się nawet dostarczaniem cebuli, ziemniaków, takie akcje jesienne – niektórzy myśleli, że to tak będą działały związki zawodowe, że to będą rozdzielały. A tu się okazało, że związki zawodowe są biedne, państwo nie daje i wszystko muszą ludzie dawać, tak

jak w [19]80 roku naród budował te związki.

Data i miejsce nagrania	2010-07-28, Zielona Góra
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"